

Haju, Wojownik (ft. Paluch)

Nabijam ten karabin słowami
Jak Kali Paluch
To moja droga do raju
Nazajutrz na fali albo pod falami oceanu polegnę
Ledwo idę
Ryzyko kroków niewątpliwie
Pewnie to biegnie minowe pole
Mi nowe w głowie rośnie
Tych ludzkich spraw
Tych brudnych prawd
Wylewam wrzątek
Pusty bak ? nadzieją napełniam go ciągle
Smutny fakt, że świat opróżnia go ponownie
Brudne rap wersy, które zawsze będę snuł
To podziemny mainstream ziemi sól
W Słonej ziemi - tu ukrywam ból
Pod stopami grunt
I tempo bębnow
Nawet jeśli stracę słuch
To poczuję piękno dźwięków
Skurwysynu stój, zabierz łapy od moich prawd
Buduję mór, tam gdzie nie patrzy żaden z was
To ja na barykadzie
Mój latawiec sięga gwiazd
Z krwi i kości wojownik
Syn boga jak Nas

Jestem wojownikiem i idę po swoje z tarczą
Widzę wokół tyle i pisze to nocą czarną
Chwile na chwilę łapie
A w bani mam Sajgon
Idę twardo
Brat, trzymam fason
/2x

Łapię za majka, daj mi go
Już prawie na bank mam wprawy dość
By nagrać to
Mam ciary na barkach
Czuje moc
Idę wciąż przez noc
Nocami wędruję
Pisze nocami
Mój tusz, tuż obok ciebie tsunami szkicuje
Ze stylem podróżuję
Mam bilet na życia film
Nawet jeśli na chwile, to nigdy byle kim
Nawet jeśli przegapiłem coś to nigdy nie patrzę w tył
No bo zawsze cenilem bardziej bycie sobą w tym
Flow, to życie moje
Flow żyje
Gdzie twoje flow?
Skoro wciąż udajesz
To ledwo żyje!
Gra o tron
Gra o flote, o sos, o ciepły fote
O polskie złote
Ziom, o poziom
Kto większym kotem
Jebac to!
Ja odrywam się od ziemi
Brat odfrunę, uwierz
Lepiej widać zenit
Nie zobaczysz na youtube blasku własnych źrenic

Nie skumasz o czym mówię
Bo nie słyszysz siebie, niemy

Jestem wojownikiem i idę po swoje z tarczą
Widzę wokół tyle i pisze to nocą czarną
Chwile na chwilę łapie
A w bani mam Sajgon
Idę twardo
Brat, trzymam fason
/2x

Mam pierdoloną złotą zbroję na starcie od życia gratis
Jestem wybrańcem, robię gnój
Jak na murach Banksy
Życie jest kinem akcji
Z pełną kontrolą trakcji
Topie fałszu maski
nie poczujesz mojej łaski
Biegnę jak husky
Rozpierdalam czaszki
Snajper
Głos osiedli
Wierny wojownik
Street fighter
Ci co pomagają w walce tworzą moja armię
Ich ksywy znam na pamięć
Idziemy ramie w ramie
Biedę nadzieją karmię
Umysły wartościami
To potężna moc słów
Muzyka to ich zapalnik
Co się da naprawić a co wyjebac na złom
Cichnie bełkot populistów
Chwytam ich za gardło
Prawdziwość mą tarczą
Szczerość to włócznia
To już czas: mistrz uczy się od ucznia
To nie byle rap dla rapu
który ma trafić tylko w durnia
Słowa lecą od Kamczatki aż po Słońce południa